Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 236. Kraków, Piątek dnia 26 Sierpnia 1904 r. Rok XII.

Cynizm.

Podaliśmy czytelnikom naszym treść manifestu carskiego, ogłaszającego t. zw. najwyższe łaski z powodu urodzin cesarzewicza następcy tronu.

Trzeba żyć w Rosji, ażeby rozumieć i odczuwać dostatecznie wagę, z jaką ludność oczekiwała tego manifestu. Wszelkie bezprawie, gwałt wszelaki i nadużycie, wszelka niesprawiedliwość, jakiej t. zw. obywatel monarchji rosyjskiej ma sposobność tylokrotnie doznawać zarówno od naczelnego systemu, jak od brutalnych organów wykonawczych — wszystko to w niezmordowanym optymizmie biednego poddanego miało mieć kres w dniu urodzin następcy tronu. „Niech tylko carowi-batiuszce urodzi się syn!“ — szeptał w marzeniu każden obciążony do ruiny chłop, każden mieszczuch-filister, któremu jedynaka „buntowszczyka“ zapędzono na Sybir, każdy mużyk, kładący się setny może raz pod żandarmskie baty. „Niech tylko carowi urodzi się syn!“

I stał się ten czyn. Wydano upragniony manifest.

Chwila obecna, zbiorowy nerw narodu, wyciągnięty boleśnie w napięcie niemal rozpaczliwe, głód na Syberji, rozruchy przy poborze armji zapasu, teror od dołu, zniesławiające ojczyznę wieści z dalekiego Wschodu — całe to tło składało się na osnowę, po której biedny lud rosyjski, finlandzki, polski tkał różowsze od zwykłych nadzieje. „Przecież ten manifest musi nam ulżyć w strasznej doli“, powtarzali nawet sceptycy.

Ulżył.

Przeczytajcie uważnie ten wiekopomny manifest, wydany w dniach, kiedy w Rosji wewnętrzna struktura absolutyzmu chwieje się bez przerwy i bez przesady. Jakich dobrodziejstw doznał chłop rosyjski?

Oto wolno mu będzie nie zwracać pożyczek, jakich udzielił mu rząd w tych chwilach, kiedy ten chłop konał z głodu. Pożyczek, utworzonych zresztą ze składek innych obywateli państwa.

Oto nie ściągną z niego zaległości w podatkach, zaległości, o które go już tysiąc razy wybito przedtem kułakiem po szczękach i zlicytowano kilkakrotnie. Ruskij czynownik wszak pełni służbę gorliwie.

Oto polityczni przestępcy mogą podać do ministra sprawiedliwości prośbę o zwrócenie im praw obywatelskich, ale po odbyciu kary. Manifest nie gwarantuje im odpowiedzi ministra. Wolno im słowem wykonać jedną scenę więcej tragikomedji politycznej.

Oto ci, którzy uciekli z granic kochanej ojczyzny, gonieni do ostatniego tchu przez żandarmów i policję, ci wszyscy prześladowani za wyznanie polityczne, będą mogli po decyzji ministra powrócić do ojczyzny. Ponieważ ten sam manifest najwyraźniej opiewa, że z win politycznych mają być darowane tylko te, które spełniano przed 15 laty wstecz i które dotąd nie są objęte śledztwem, przeto aż nadto pewnem jest, że żaden ze zbiegłych nie zechce wykorzystać „najwyższego dobrodziejstwa“. Wszak jego sprawa była już w śledztwie, a o przestępstwie politycznem ministerjum spraw wewnętrznych lubi pamiętać!

W tym samym dniu kiedy Finlandczykom okazano nowy dowód zaufania, wcielając ich w skład zaszczytnego petersburskiego okręgu wojskowego, aby jedna więcej trójka autonomiczna spadła im z pleców — w tym samym dniu manifest carski rozpisał się szeroko o dobrodziejstwach, specjalnie dla nich pomyślanych.

Każdy Finlandczyk, który uciekł z kraju dlatego, że nie chciał służyć w wojsku rosyjskiem, może powrócić na łono ojczyzny rosyjskiej, aby tylko stawił się dobrowolnie do poboru wojskowego. Car łaskaw!

Ponieważ naród fiński skarży się na to, że uszczuplają coraz bardziej jego prawa samorządu, przeto w tym samym manifeście dano mu sposobność wykorzystania ingerencyj autonomicznych: oto wolno mu 3,000.000 marek z funduszów krajowych finlandzkich przeznaczyć na potrzeby mieszkańców, niezamożnych, by ci biedacy mieli z czego płacić podatki na rzecz ukochanej kasy państwowej rosyjskiej.

„Jenerał-gubernator Finlandji otrzymuje polecenie zastanowienia się nad zarządzeniami, celem złagodzenia losu tych osób, którym pobyt w Finlandji jest wzbroniony“.

Zastanowi się ks. Oboleński, nie wątpcie, zastanowi się. Wszak przed kilkoma tygodniami, gdy zostawał wielkorządcą wrogiej prowincji, otrzymał już był zasadnicze instrukcje, które w języku, pozbawionym wszelkich biurokratycznych osłonek, brzmią krótko: „bij!“ Ks. Oboleński to dobry człowiek, on się zastanowi, wszak go już znamy z tej czynności w Czernihowie! Zastanawiał się, a walił nahajami wierną ludność.

Oto jest mniej więcej treść manifestu politycznego wydanego w chwili, gdy naród woła: „wolności, sprawiedliwości“, w chwili gdy wróg bije, masakruje, a czynownicy prześladują na Litwie ludzi za to, że się modlą do swego Boga, że idą na odpust z chorągwiami i krzyżem, w chwili gdy chłopa polskiego odzierają z kupionych w Kalwarji skaplerzy i medalików, kiedy w Kijowie trzeszczą ściany więzienia, przepełnione „wrogami porządku“, kiedy po turmach biją w twarz umierające suchotnice, a na Podlasiu więżą dalej unitów, kiedy system barbarzyńskiej nahaji przechwala się sankcją: „iskonie ruskich naczał prawlenja“.

Cynizm!

WOJNA.

Oblężenie Portu Artura.

Gdy jenerał Stössel odrzucił propozycję kapitulacji, zabrały głos działa japońskie. Każdy żołnierz japoński wiedział o wysłaniu parlamentarza i każdy z niepokojem oczekiwał odpowiedzi; o treści jej uwiadomił go pierwszy huk działa. I wtedy armja oblegająca zrozumiała, że ten pierwszy strzał powinien zapowiadać początek końca. Więc rozpoczęły się walki nieustanne. Bombardowanie trwa całemi godzinami; Japończycy rozporządzając planami twierdzy, mogą z ukrytych haubic skutecznie ostrzeliwać miasto. Warsztaty okrętowe zniszczone, warsztaty kolejowe uszkodzone, od czasu do czasu granat wznieca pożar, po ulicach grasują kule, mieszkańcy chowają się w ukrytych krużgankach i kazamatach. Podczas nocy bombardowanie takie tworzy straszny obraz.

Podróżni z okrętów, które nocną porą przepływały koło Portu Artura, opowiadają, że widok bombardowania w nocy jest wprost straszny, gdy z za wzgórz wylatują świecące bomby i znacząc na czarnem tle ognisty łuk wysoki, z przerażającym świstem rozpryskują się ponad miastem w snop krwawych gwiazd, albo gdy granat uderzy o ziemię, ku niebu tryśnie kolumna ognia, a w niej zamajaczą na chwilę kłęby dymów, jakby tulące dzieło zniszczenia. I z długiego półkola wzgórz lecą całe kaskady kul, niosące wśród krwawych blasków śmierć i zniszczenie Chwilami kanonada potężnieje, staje się żywszą, namiętniejszą i huk dział rozlega się aż w Czifu, w odległości 150 Km.

Po bombardowaniu — szturm. Jakie wtedy rozgrywają się sceny, jakie wysiłki, jaka pogarda śmierci — trudno sobie wyobrazić. Epizody walk wyjdą na jaw prawdopodobnie po skończonem oblężeniu.

W szańcach port-arturskich żołnierz rosyjski walczy rozpaczliwie, bo beznadziejnie w własnej obronie. Tylko walka długich godzin wyczerpuje go już, ciągłe czuwanie już go nuży, już mu sił brakuje, popada w zobojętnienie, obrona słabnie.

Kiedy nastąpi koniec? — Już i rząd rosyjski nie łudzi się co do rezultatów walk i przygotowuje opinję publiczną do wieści o katastrofie.

Kule japońskie.

O działaniu kul japońskich podaje dr M. w *Russk. St.* następujące szczegóły:

„Strzelec Wilkowicz, leżący za okopami pod Wafanku, dostał postrzał kuli karabinowej przez ramię poniżej obojczyka, następnie kula przeszła płuca, djafragmę, jamę brzuszną, przebiła kiszki i wyszła. Coś niepojętego, a jednak strzelec przechorował dwa tygodnie i zdrów zupełnie.

Inny strzelec, Szyp, dostał kulę w piersi na wylot, a nadto ma przestrzeloną rękę, w której trzymał karabin w chwili celowania. Obecnie żołnierz ten wraca do zdrowia i marzy o zemście na wrogu.

A ty gdzie jesteś ranny?

Oto kula przeszła przez ramię i wyszła. Inna znowu postrzeliła pachę. Na plecach mam dwie rany. a jeszcze jedną w nodze.

Ileż więc kul w tobie?

Żadnej, wszystkie na wylot, wszystkie pięć; tych kul można dużo przełknąć, nie czuje się, jak przeleci przez ciało. Niby silne ukąszenie muchy. Z naszą kulą jest inaczej. Po naszej wyżyć nie można, bo zawsze zatrzymuje się wewnątrz.

Siedzi inny żołnierz.

Kiedyś i gdzieżeś raniony?

W głowę na wylot.

Zdumienie rośnie. Oglądałem czaszkę, istotnie dwa otwory. Wejściowy z lewej strony w kości ciemieniowej i wyjściowy z tyłu na szyi.

Jakże to się zdarzyło?

Siedziałem za okopami i uderzyła mnie.

Upadłeś?

Nie, poprawiłem się i popełznąłem do opatrunku. Głowa bowiem mocno zabolała i krwią broczyłem. Przeszedłem tak 10 kroków i padłem bez pamięci, ale może dlatego, że obydwie nogi mam przestrzelone.

I znowu straciłeś przytomność?

Nie, tylko z początku miałem targanie, a potem leżałem dwa tygodnie w gorączce. Siostra mówiła mi, że 40°, a teraz dobrze się czuję, tylko przy zmianie pogody głowa boli.

Istotnie rzecz zdumiewająca. Mózg, najważniejsza część do utrzymania życia, przestrzelony, a człowiek nietylko żyje, ale zdrów, czuje się dobrze i mówi z uśmiechem, że go czasami głowa boli.

Rany od kul wogóle są nie większe od 10 gr. srebrnych, nieco zaczerwienione i nic więcej. Żołnierze się śmieją, że gdy wrócą do domów, nikt nie uwierzy, że byli ranni.

Jeden z oficerów tak się wyrażał: Japończycy strzelają celnie, ran w głowę dużo, ale przy ranach na wylot żołnierze przychodzą do zdrowia.

Dużo rannych jest w brzuch z okaleczeniem kiszek, a jednak zapalenie otrzewnej występuje w żołądku rzadko. — Ten co miał kiszki puste, zostaje uleczonym, co miał pełne, ginie. Od kul armatnich giną prawie wszyscy.

Powłoka kuli japońskiej jest ścisła i dobrze przylega. Ale przy potarciu kuli bodaj o kamień, rana od kuli takiej, staje się śmiertelną. Niezależnie jednak od ścisłości powłoki łagodność karabinowej kuli japońskiej polega na małości kalibru, szybkości, a przeto i większej sile lotu. — Magazynowa broń rosyjska wzoru 1891 r. nabija się kulą o średnicy 3 linji, w której początkowa szybkość lotu równa się 620 metrom. Broń japońska wzoru r. 1897 (Mejdżi) ma kulę o średnicy 2,5 linji, o początkowej szybkości lotu 725 metrów.

Kula japońska przebija tylko tkaninę ubrania, lecz jej nie rozrywa tak samo, jak silny wystrzał w szybę, nie rozbija jej, tylko przebija. Przy przebijaniu brzucha kula japońska sprawia mało szkody, rozsuwa muskuły jamy brzusznej, które ściągają się szybko i zamykają otwór, a w ten sposób chronią od zapalenia otrzewnej i ewentualnej śmierci.

Trzy czynniki: mały kaliber, szybkość lotu i ścisłość powłoki tłómaczy wyleczenie się rannych, co dostali postrzał w mózg na wylot, oczywiście jeśli kula szczęśliwie minęła główne centra funkcji, żywotnych. Dla tych powodów kulę japońską nazywają „lekką", ale obecnie jest nieco inaczej, bo oto co mi powiedział pewien kapitan:

Z początku kampanji wiedzieliśmy, że jeśli ktoś nie padł odrazu to znaczy, że się wyleczy i będzie zdrów, ale teraz zaczęli ludzie umierać z ran. Widocznie Japończycy kule zmienili".

De Giorgis.

Pochwały hr. Gołuchowskiego w delegacjach dla jenerała włoskiego De Giorgisa. — Powstanie Kreteńskie. — Usunięcie wojsk tureckich w 1898.—Organizacja żandarmerji w 1899 — 1900. — Odmienne stosunki na Krecie i w Macedonji. — Interesy austrjackie w tej krainie. — Ich sprzeczność z włoskimi. — De Giorgis popiera interesy ojczyste. — Rosja pomaga mu mimo układów w Mürzsteg. — Dzisiaj trudno naprawić błąd raz zrobiony.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Podczas ubiegłej sesji delegacyjnej hrabia Gołuchowski wyszczególnił pobudki, które go skłoniły do zaproponowania jenerała włoskiego De Giorgisa na reorganizatora żandarmerji Macedońskiej.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych podkreślił zasługi jenerała De Giorgisa, położone na Krecie. Po wycofaniu z owej wyspy części wojsk tureckich pod koniec 1897 r. — pomimo zwycięstw na równinach i w dolinach Tessalji — mocarstwa zajęły się zorganizowaniem samorządu na Krecie. Nie poszło to łatwo. W ciągu 1898 r. przyszło z winy mahometan do wojny domowej na wyspie. Dnia 6 września mahometanie spalili dzielnicę portową Kandji i rzucili się na marynarzy angielskich.

Dnia 4 października tegoż roku Anglja, Francja, Rosja i Włochy wezwały Turcję, by w ciągu dwóch tygodni odwołała z Krety resztę wojsk i wszystkich urzędników. Wysoka Porta dnia 10 października przyrzekła spełnić to żądanie. Lecz owo przyrzeczenie, jak każde przyrzeczenie tureckie, było niejasnem i warunkowem. Wtedy cztery mocarstwa postawiły ultimatum. Turcja dnia 19 października zgodziła się na reformy bezwarunkowo, lecz zarys reform, przedstawiony przez przez nią 30 października, mocarstwa uznały za niedostateczny. Admirałowie sami z własnej inicjatywy ogłosili 4 listopada statut administracyjny tymczasowy. Dnia 29 listopada książę Jerzy grecki otrzymał nominację na naczelnego komisarza wyspy; dnia 21 grudnia objął urzędowanie.

Jedną z pierwszych czynności księcia komisarza było stworzenie silnego korpusu żandarmerji polowej, jako stróża prawa i rękojmię porządku, oraz pokoju, jako wychowawcę ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej, odzwyczajonej od szanowania przepisów. Na instruktorów powołano oficerów, tudzież podoficerów włoskich jako członków narodu, politycznie najmniej zainteresowanego nową organizacją Krety. Na czele instruktorów stanął De Giorgis. Wywiązał się bardzo dobrze z powierzonego mu zadania.

Niewątpliwie względy rzeczowe przemawiały za powołaniem do Macedonji jenerała De Giorgisa. Lecz Macedonja, to nie Kreta. Stosunki polityczne w Macedonji, wewnętrzne i zewnętrzne, są zgoła różne, niż na owej wyspie, bardzo nadto skomplikowane okolicznością, że na Krecie Austro-Węgry nie były zainteresowane osobiście, podczas gdy w Macedonji mają interesy wagi pierwszorzędnej.

Dyplomacja austro-węgierska, wpatrzona w zdolności organizatorskie jenerała De Giorgisa, zapomniała o dwóch ważnych faktach: po pierwsze, w Macedonji od niedawna także i Włochy zaznaczały coraz to uporczywiej i energiczniej istnienie interesów włoskich; powtóre De Giorgis, jako Włoch, z właściwą Włochom zręcznością polityczną i z zaciętą u Włochów nienawiścią antyaustrjacką, nie będzie w Macedonji dbał tylko o rzeczowe, przedmiotowe zorganizowanie samej żandarmerji, lecz postara się o systematyczne krzyżowanie interesów monarchji Habsburskiej.

I tak się stało! De Giorgis umiał się wkraść w łaski sułtana. Bez wahania włożył mundur turecki, on jeden z wyższych oficerów europejskich. Rozwinął agitację jawną, niepohamowaną na rzecz Włoch. Ajent dyplomatyczny Austro-Węgier, Müller, skarży się ciągle na jenerała De Giorgisa i jego podkomendnych.

Austro-Węgry chcą zwiększyć liczbę oficerów i podoficerów w swoim rejonie. Wnet Giorgis składa — pożądany przez sułtana — raport, że wymaganie monarchji habsburskiej jest niepotrzebnem. Oficerowie i podoficerowie włoscy utrzymują stosunki tylko z Turkami, zakładają szkółki włoskie, posługują się wskazówkami z Cetynji. Agent dyplomatyczny rosyjski nie żali się na działalność De Giorgisa. Nic dziwnego! Toć interesom rosyjskim na Bałkanie — mimo zjazdu w Murzsteg i mimo spisanych tamże punktacyj — tylko pomódz może osłabienie wpływów austrjackich w Macedonji, usypanie tamy na drodze do Saloniki, wyparcie Austro-Węgier z półwyspu Bałkańskiego.

De Giorgis, walcząc krytym sztychem przeciwko Austro-Węgrom, spełnia robotę, miłą Turcji, a jeszcze milszą Rosji. A że go już raz na tem stanowisku wydatnem za zgodą Austro-Węgier osadzono, przeto teraz trudno go wysadzić z siodła. Dyplomacja austro-węgierska przez ten wybór oddali się od celu. Boć tym celem jest dla niej zawsze: zagarnięcie zachodnich wilajetów tureckich gwoli utrwalenia się na Adrjatyku i otwarcia sobie morza Egejskiego.

O WIEDZĘ.

III.

Tysiąc trudności.

Ten tylko wie, ile trzeba zwalczyć przeszkód, za nim się dziecko pchnie w walkę o wiedzę, kto miał do zapisu syna lub córkę, kto nachodził się od Ananasza do Kaifasza, kto jak o jałmużnę prosić musiał, ażeby wreszcie znaleść miejsce w tej lub owej szkole.

Trzeba wpisać Jasia do najbliższego gimnazjum. Niema w niem miejsca. Trzeba zatem przenieść go do drugiego i mieć świadectwo lekarskie, bez którego nie przyjmą go do innej szkoły; trzeba mieć parę protekcyjnych bilecików, ażeby znalazło się miejsce w klasie; trzeba chodzić i prosić, prosić i chodzić, z ciągłą troską i trwogą, czy też uda się sprawa, czy tu lub ówdzie nie powiedzą: braknie jednego dokumentu, jeden jeszcze warunek niespełniony.

Są pewne przepisy, formułki, ustawy, które bądź co bądź muszą być wykonywane, lecz i przy tych przepisach, formułkach i ustawach dałoby się niejedno wykonać, gdyby ci co mają prawo ułatwiania lub utrudniania przyjęcia, chcieli przytem okazywać więcej serca i „dobrej woli".

Nieraz biedna matka, wdowa, wlecze osierocone dzieci od szkoły do szkoły, od zakładu do zakładu, wypłakując oczy, zanim pokona tysiąc trudności, któremi ją wszędzie kłują.

Niejeden raz, biedny ojciec ze wsi, z małego miasteczka, spędzić musi dni kilka w szalonej gonitwie od szkoły do szkoły, zanim mu się uda uzyskać umieszczenie syna.

Patrząc na to wszystko i słuchając licznych skarg nieraz budzi się w umyśle pytanie: dlaczego tyle trudności? Bo we wszystkich zakładach stoi u progu widmo przepełnienia, więc, żeby go uniknąć, ustawa wyszukuje najrozliczniejsze, możliwe przeszkody, aby usunąć młodzież do szkoły się cisnącą.

W naszym kraju — nie tak, jak w innych krajach — nie myśli się o tem, aby było jaknajwięcej oświeconych, lecz o to, by szkołę zapełniło tylu uczni, na ilu jest miejsce! Jest to niestety gorzka i bolesna prawda.

Nie zakłady stosują się do liczby młodzieży, lecz liczba uczniów stosować się musi do obszaru sal.

Dlatego cokolwiek mniej przygotowanych odrzuca się jako niepotrzebny balast; dlatego przy klasyfikacji obcina się stopniem niedostatecznym,

Jeremi Zora.

Moje przygody na dalekim Wschodzie.

7 (Ciąg dalszy).

Uszczęśliwiony poszedłem do drugiego pokoju przed okienko, za którem siedziała młoda Honolulka. Zapadłem znowu tak za przepierzenie, że tylko głowę wysunąłem do okienka, podając karteczkę dwoma palcami.

Stałem z godzinę zanim obliczono mi pożyczkę, aż wreszcie posłyszałem przecudny dźwięk pieniędzy. Serce zabiło mi gwałtownie.

— Sto jenów — odezwał się dyszkancik z za okienka.

— Tak jest sto jenów proszę pani! — zawołałem wesoło.

— A zatem — rzekła Honolulka — ze setki potrącamy: wpisowe 4 jeny, zaległe raty 63 i 62, procent zwłoki 15 jenów 31, ratę bieżącą 8 jenów 95 i procent bieżący 8 jenów — czyli razem 99 jenów 88 senów, tu ma pan kwit na uskutecznione zapłaty—a tu reszta w gotówce— dwanaście senów.

— Ależ proszę pani — rzekłem rozczarowany — ja nie mogę się zgodzić z tym rachunkiem, wszakże sto jenów miałem otrzymać

— Ja na to nic nie poradzę, udaj się pan do pana radcy Ba-ze-li-fu.

Poszedłem.

— Panie radco — powiadam — coś mi ten rachunek bałamutny, z całej pożyczki otrzymałem wszystkiego dwanaście senów.

— Ny, co pan chciał więcy otrzymywać, dwanaście senów, to są też pieniędzy, może nie? — rzekł zwracając się do dwóch innych radców.

— Ależ panie — rzekłem już zirytowany — skoro mieliście 99 jenów i 88 senów potrącić ze sumy pożyczkowej — to trzeba mi było przyznać 200 jenów, a nie sto.

— Ny, co pan powie do tego — rzekł pan radca Baze-li-fu, zwracając się ze śmiechem do pana radcy Fisz-tisz-li-fu.

— To pan jest w błędzie — oderwał się pan radca Rim-tim-li-fu. — Gdyby pan był brał 200 jenów — to „Własna pomoc" byłaby potrąciła 199 jenów i 88 senów.

— Naturalnie — rzekł pan Ba-ze-li-fu — Co pan sobie miszli, żeby mi panu byli przyznawali nawet 100.000 jenów — to pan muszałby zawsze dostać 12 senów i już — tak stoi w statutu.

— W takim razie moi panowie weźcież sobie dwanaście senów, ja nie chcę pożyczki — zawołałem oburzony!

— Co jest!? — zakrzyczał pan radca Baze li-fu. Co to znaczy: ja nie chce pożyczki — niech pan zapłaczy udziału — pan ma dać sto jeny udziału.

— Mój panie — rzekłem już zirytowany do najwyższego stopnia — cała wasza instytucja, wasz statut i wy uprawiacie niebywałą lichwę!

— Oj — oj — panie Rim-tim li-fu — zawołał pan radca — niech mnie pan trzyma!

— Co pan sobie myśli — zawołał pan Rim-tim-li-fu, — pan nam honor psuje — a pan jest naszym dłużnikiem! — i przytrzymał za ręce dyrekcyjnego kolegę.

— My panu co pokażemy — zawołał pan Fisz-tisz-lifu!

— I ja panom coś wyrządzę — rzekłem opuszczając gabinet dyrekcyjny!

— Nie, coś podobnego, to tylko w Krakowie mogłoby się zdarzyć — rzekł za mną pan radca Rim-tim-li-fu.

Zły jak szatan zbiegłem ze schodów, wypadłem na ulicę lichwiarską i skręciwszy w przecznicę bocznemi i mało uczęszczanemi uliczkami biegłem do mego szałasu.

Gdy już byłem niedaleko, zasłyszałem warczenie bębna. — Złowrogie przeczucie mnie dotknęło — przyspieszyłem kroku.

Przed moją rezydencją stał tłum ludzi, otaczając kołem Honoluleczyka z żółtą przepaską na czole, obok niego stał policjant z bębnem i znajomy mi Honoluleczyk z czerwonym nosem w kształcie nasiennego ogórka.

— Ośmdziesiąt pięć jenów — po pierwszy raz! odezwał się tubalnym głosem czerwononosy Honoluleczyk!

Po chwili zawołał: — Po drugi raz!

Ktoś z obecnych rzekł: i jeden sen.

— Ośmdziesiąt pięć jenów i jeden sen — po pierwszy raz! Po drugi raz! i... i... po... trzeci raz!

Bęben zawarkotał, do mego szałasu wszedł nowy właściciel!

— Proszę pana — rzekłem do urzędnika — czy ja nie mogę przenocować dziś jeszcze w moim szałasie?

— To odemnie nie zależy — odrzekł zagadnięty.

Właściciel, który szałas mój kupił i słyszał moje pytanie zbliżył się do mnie.

— Proszę — rzekł — niech pan na dziś i na jutro pozostanie.

— Bardzo dziękuję.

— Widzę, że pan tu obcy i bezradny.

Westchnąłem zamiast odpowiedzi.

— Niech się pan nie martwi — rzekł dobry Honoluleczyk — my tu panu znajdziemy jaką protekcyjkę, otrzyma pan zajęcie, nic nie ma straconego.

— Dziękuję panu radcy — rzekłem przypomniawszy sobie, że w Honolulu, co człowiek to radca!

Uprzejmy Honoluleczyk ani nazajutrz, ani za tydzień nie nastawał jeszcze na opuszczenie jego szałasu, okazywał mi przyjaźń i życzliwość, poznajomił mnie z kilku paniami honolulskiemi i starał się o to, abym wyrobił sobie stosunki.

Przechodziłem męki nie do opisania z powodu mojego stroju i ani sposób nie mogłem się z nim oswoić; ale ostatecznie znajomości były i przy ich pomocy uzyskałem protekcyjkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ażeby więcej miejsca zyskać; dlatego żąda się od wpisujących dzieci rodziców lub opiekunów tysiąca marnych świstków, ażeby utrudnić przepełnienie szkoły.

Dyrektorowie szkół mają niezawodnie o tej porze wiele do zniesienia, lecz i biedni rodzice nie mniej są pożałowania godni. Aby wpisać Jasia do zakładu naukowego, trzeba, aby Jaś miał ukończoną czwartą klasę gimnazjalną; do innego, aby zdał osobny egzamin; gdzieindziej, aby liczył tyle i tyle lat; wreszcie w innym trzeba za niego płacić.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby w porze zapisów dyrekcje szkół i zakładów naukowych ogłaszały warunki przyjęcia uczniów? Każdyby odczytał ogłoszenie, porównał z warunkami ucznia, wtedy dopiero wybierałby dla niego odpowiednie miejsce. Uniknęłoby się biegania od dyrekcji do dyrekcji, pytania, przedstawiania wieku, bardzo wielu kłopotów.

Rada szkolna krajowa uczyniłaby zaś bardzo dobrze, gdyby cokolwiek z trudności stawianych na każdym kroku, zechciała uchylić, a zamiast dewizy „utrudniam", postawiła jako hasło „pomagam".

Wtedy liczba uczących się zwiększyłaby się znacznie, a pora zapisu nie byłaby epoką czyścowych katuszy. *J. S.*

ZE SWIATA.

List greckiego malca w IV. wieku. Przy rozkopach w dolnym Egipcie znaleziono papyrus następującej treści: „Teon pozdrawia swego ojca Teona. Wcale nie chwalebnie, żeś mię z sobą nie wziął do miasta. Jeżeli mię nie chcesz wziąć do Aleksandrji, to ja więcej do ciebie nie piszę, nie mówię z tobą, ani cię też nie pozdrawiam. Jeżeli rzeczywiście wyjeżdżasz do Aleksandrji bezemnie, ja nie podaję ci więcej ręki. Matka moja mówiła już także do Archelaosa: malec zamęczy mnie, weź go z domu. Pięknie to z twej strony, że mi przysyłasz podarki — te duże strączki! W mieście skłamano nam, żeś już wyjechał. Przyślij po mnie, proszę bardzo. Jeżeli tego nie uczynisz, to wiedz, że więcej nie jem, nie piję i — umrę. Życzę ci wszystkiego dobrego, 18 dnia miesiąca Tobi". Papyrus ma 13·5 ctm. długości i 10 ctm. szerokości. „Pismo przypomina szkolne pismo z IV. wieku. Miesiąc Tobi odpowiada naszemu grudniowi lub styczniowi.

* * *

Podatek od tłuściochów. Rada miejska w Jalmo w Szwecji postanowiła obłożyć podatkiem wszystkich tłuściochów jako przedstawicieli dobrobytu. Wolno ważyć tylko 175 liber (mniej więcej naszych funtów), kto więcej waży, aż do 200 liber, ma opłacać 20 koron, do 250 liber 40 koron, a za każdą librę nad 250. musi zapłacić 7 koron. Wobec tej uchwały rady miejskiej, wszyscy interesowani obywatele wnieśli jednomyślnie protest.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Zefiryna papieża, Aleksandra i Wiktora męczenników; w sobotę Przeniesienie św. Kazimierza i Marcelina męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 47, zachód przypada o godz. 6 minut 37, długość dnia godzin 13 minut 50

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Ofiary polskie w wojnie z Hererami. Podczas ostatnich walk Niemców z Hererami notują pomiędzy innymi następujące ofiary polskie:

Zginął Robert Krupa z Hadry w powiecie lublinieckim. Do dziś nie odszukano Pawła Nierobisza z Świerklańca (Najdek) w powiecie tarnogórskim. Podobno jest ciężko ranny. Dalej padł Karol Latusek, postrzelony przez głowę, i zmarł na miejscu, pochodzi z Ligoty, ale nie podają, z której, chociaż Ligot jest kilka na Śląsku. Ciężko ranny jest Jan Wiszcek z Branic, który dostał strzał w nogę i Antoni Bobilas z Radościny w pow. prudnickim, postrzelony w głowę i piersi.

Na dwóch krańcach świata Polacy znowu przelewają krew... za cudzą sprawę!

Nowy hakatystyczny fundusz. Jak wiadomo, byłemu nadburmistrzowi Poznania Wittingowi z okazji opuszczenia miasta wręczono 20.000 mk. zebranych w drodze składek. P. Witting, który jako eksburmistrz poznański otrzymał stanowisko dyrektora, przynoszące mu podobno przeszło 100,000 mk. rocznie, zrezygnował z wręczonej mu sumy i utworzono z niej fundację jego imienia. — Ponieważ cesarz fundację zatwierdził, ukonstytuowało się w tych dniach jak donoszą pisma niemieckie, kuratorjum, do którego należy też 2 członków „Ostmarkenvereinu". Otrzymywać będą zasiłki niemieccy rzemieślnicy i drobni kupcy poznańscy od 100 do 300 mk. Zasiłki będą rozdzielane dwa razy w roku: w lutym i październiku.

Tak więc fundacja imienia Wittinga obrócona będzie na wyraźnie hakatystyczny cel, na walkę z polskiem rzemiosłem.

Podróż agitacyjna centralnego Związku c. k. trafikantów austrjackich. — Prezydjum centralnego Związku trafikantów austrjackich celem przedsięwzięcia podróży agitacyjnej, ustanowiło jako reprezentantów swoich: Prezesową panią Elizę Langer, tudzież i sekretarza pana Teodora Porgesa dla udania się do miast: Grazu, Innsbrucku, Salzburga, Linzu, Pragi, Krakowa, Opawy i Berna.— Do punktów programu działalności przybył jeszcze jeden punkt bardzo ważny dla trafikantów. Z tego powodu liczny ich współudział wielce jest pożądany. — Zebranie w Krakowie odbędzie się we środę dnia 31 sierpnia o godz. ($7^1/_2$) wieczór w sali Izby handlowo-przemysłowej (wejście ul. Wielopole l. 2).

Skutki hakatystycznej polityki rządu niemieckiego omawia w zajmującym artykule „Frankfurter Oder Ztg", z której wyjmujemy następujący ustęp:

Trzeba to Polakom przyznać, że umieją przeciwdziałać ustawom rządu pruskiego skierowanym przeciw nim. Nie robią oni sobie złudzeń, że ustawa osadnicza utrudniająca im osiedlanie się na wsi przyjdzie do skutku i zawczasu przygotowali środki zapobiegawcze, ugruntowawszy się w miastach i to nietylko na kresach wschodnich. Z świadomą celowością posuwają się Polacy na zachód. Uwidocznia to przechadzka po miastach prowincji Poznańskiej, Śląska i Brandenburgji. Tam jedna tablica firmowa przy drugiej ogłasza polskie nazwisko. Przeważają polscy rzeźnicy a jest to tem bardziej uwagi godne, że mięso od polskich chłopów przechodzi do polskich rzeźników, że więc oba stany wzajemnie się wspierają. Zarobek daje jednak nareszcie tylko Niemiec, kupujący mięso po miastach. Przybiera też znacząco liczba samodzielnych polskich krawców i szewców. Są to po większej części ludzie, którzy służyli przy garnizonie danego miasta jako robotnicy przy sztabie, dali się poznać i po wysłużeniu otworzyli własne warsztaty. Rzadko to wypadki, żeby podobne przedsiębiorstwo nie miało powodzenia. Tak w mniejszych dawniej czysto niemieckich miastach wytwarza się silny stan średni, nowy przedmiot troski dla rządu pruskiego.

Z KRAJU.

Uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Tarnobrzegu rozpocznie się jak nas informuje konwent OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, dnia 30 sierpnia, a trwać będzie do 8 września. Przez cały ten czas 10 dniowych misyj, codziennie o godzinie 7 będzie wotywa z kazaniem misyjnem, zaś suma o godz. 10.

Po sumie kazanie misyjne. Po południu o 3 godz. nieszpory z kazaniem misyjnem, a o godz. 6 i pół nowenna składająca się z litanji i kazania o Matce Boskiej. Suma i nieszpory będą codziennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji. Dnia 4 lub 5 września w środku misji będzie bierzmowanie, a także i na końcu. Koronacja, której dopełni najprzew. ks. biskup Pelczar, jako delegat stolicy Apostolskiej odbędzie się dnia 8 września.

Ażeby uroczystość wypadła jaknajokazalej, zawiązał się komitet pod protektoratem hr. Janowej Tarnowskiej. Prezesem komitetu jest starosta hr. Z. Lasocki, zastępcą adwokat dr Surowiecki, sekretarzem inżynier Melchert.

Komitet został podzielony na sekcje: 1) informacyjną, która będzie dawać objaśnienia jakich kto zażąda. Po informacje można się udać do ks. Sokalskiego wikarego w Miechocinie, lub do p. Brodkiewiczowej w Tarnobrzegu, 2) dekoracyjną — pod prze-

Wielki król Patacake.

16 (Ciąg dalszy).

Patacake przyglądał się arcydziełu, odszedł na kilka kroków, przymknął jedno oko, rękę zwiniętą w trąbkę przytknął do drugiego i rzekł:

— Dobrze idzie, dobrze idzie! Dam to carowi w podarunku. Będzie mógł myśleć, że potwór jest zwyczajnym kałmukiem i to mu pokaże, że ja czuwam z nieufnością. Ale widzę tu konia, który nie jest koniem, a z którego konia zrobić trzeba. Tu jest za chudy, a tam za tłusty; musicie wzorować się na rzeczach doskonałych. Nie naśladujcie pierwszego lepszego z tych koni, które się widzi na ulicy lub w stajniach. Natura nie jest doskonałą; należy ją poprawiać, nie na niej się uczyć. Trzeba ją sobie odpowiednio przyrządzić, a nie niewolniczo odtwarzać. To są podstawowe prawdy. Malarze Okcitanji, wierzcie mym słowom: nie ma nic podobniejszego do żywego konia, jak koń wypchany. Ale w wypchanym koniu jest piękno, którego brak żywemu. Zręczny wypychacz poprawił wszystkie braki zapomocą mądrego wywatowania. Jedynie wypchany koń przedstawia doskonałość, do której malarze i rzeźbiarze dążyć powinni. Mój wielki Bages dobrze to wie i dlatego wszystkie jego konie są wypchane. Wszystko w życiu potrzebuje watówki. Coby się stało, proszę was, z plastycznem pięknem naszych porucznikòw, gdyby nie watówki. Twierdzenie, jakoby sztuka miała odtwarzać naturę, w niej szukać wzorów i służyć jej z pokorną skrupulatnością, jest ohydnym błędem. Przeciwnie, należy ją uzupełniać, poprawiać, upiększać! Piękności siedzibą jest dusza, a już w szczególności dusza okcitańska, prawowierna i królowi oddana. To piękno stamtąd trzeba wydobyć i jego piętnem naznaczyć wszystkie rzeczy. Powiedziałem! Artyści okcitańscy ciągnijcie korzyść z mej mądrości.

Artyści skłonili się głęboko i milczeli. Patacake zbliżył się do muzyków, zajętych całą duszą wypracowywaniem hymnów, kantat, oratorjów, oper i motywów przewodnich, które sam Bóg poddał Patacakemu. Ponieważ partytury były na orkiestrę, nie żądał król, by dzieła wykonano. Zachęcił tylko kompozytorów i zalecił im dużo entusjazmu i hałasu, które zapalają męstwo.

— Tylko przedewszystkiem żadnych rozmarzeń — powiedział. — Marzenie osłabia duszę, a zadaniem muzyki jest galwanizowanie jej. Każda partytura, która nie przypomina marsza batalјonów, prochu, szarży kawalerji jest niepatrjotyczna i pogardy godna. Zaletą i sławą okcitańskiej muzyki jest, że robi więcej hałasu, jak każda inna.

I Patacake zbliżył się do poetów. Ci czytali „jego" poematy i „jego" ostatnie hymny

— Najjaśniejszy panie — rzekł hrabia Hibubor, który był przyjacielem króla i w godności naczelnego dyrektora należał do akademji — najjaśniejszy panie, wśród moich zbiorowych poezyj znalazłem niektóre, bezwątpienia utworu waszej król. mości. Nigdy moja niskość, nie zdobyłaby się na tak wzniosłe myśli, nie wzbiłaby się w tak orle loty. Kiedy je przeczytałem jeszcze raz, pojąłem, że poezje są waszej król. mości, a jeżeli zabłądziły pomiędzy moje to tylko dlatego, że moja nikczemna ręka pisała je pod natchnieniem waszej król. mości. Zwracam je w tej chwili i proszę o przebaczenie za mimowolne zatrzymanie nie swojej własności.

— Przebaczam ci, kochany hrabio — rzekł król uroczyście. — Wydasz te wiersze jeszcze raz pod mojem imieniem, a publiczność oceni ich królewską piękność.

Z jednego kąta sali dochodziło łkanie. Bruchenwild płakał, jak szalony. Król zbliżył się do niego, dotknął go swojem dydaktyczno-rolniczem berłem, a wielki dramaturg podniósł zapłakane oczy, na swego pana.

— Ty płaczesz, mój wielki poeto? Sądziłem, że jesteś najszczęśliwszym z ludzi. Czyż ja nie podziwiam cię w mej łasce? Czyż nie ty jesteś tym, którego Szekspirem Okcitanji nazwałem? Co ci brakuje do szczęścia? Mów!

— Najjaśniejszy panie, to była tak piękna tragedja! Wszyscy wrogowie umierali z ręki znakomitego poprzednika waszej król. mości. To było wspaniałe, a publiczność śmiała się i sykała, i nawet aktorzy parskali śmiechem w najpoważniejszych miejscach. Najjaśniejszy panie, niema już respektu na świecie!

— Zdobędziemy go na nowo, mój sławny poeto! Ja ogłosiłem ciebie godnym największego podziwu. Do czegóż zmierza się już dzisiaj podłe pospólstwo? Czyż chciałoby moich wielkich ludzi krytykować i nie podziwiać tego, co ja uważam za godne podziwu? Ukrócę ja tę przewrotność. Każę uwięzić nikczemnych krytyków, którzy ponoszą winę całego nieszczęścia.

Wydam osobne rozporządzenie, nakazujące bezwarunkowy podziw dla twoich dzieł w całem mojem państwie. Bądź szczęśliwym pod płaszczem mej królewskiej opieki i rób wiele tragedji. Wszystko inne ja biorę na siebie i od dzisiaj każę zamknąć tych wszystkich ohydnych autorów realistycznych dramatów, przedstawiających lud, który nie jest szczęśliwy. Są to szkodliwe dzieła, których cierpieć nie można. Nie będą więc kalać mego państwa.

Szekspir Okcitanji przyczołgał się na klęczkach do stóp króla, który raczył dać mu podeszwę do pocałowania. I był dalej ten człowiek pełnym sławy i szczęśliwym.

Patacake rozmawiał jeszcze ze swoimi rysownikami, ze swoimi filozofami, ze swoimi filologami. Wszystkim wyraził swoje zadowolenie, że królewskie dzieło postępuje.

Damom nie powiedział nic, bo najpierw były za stare, a powtóre, że w innym czasie nagadał im już dosyć!

I tak upłynęła godzina mus w palatyńskiej akademji, podniosła jak każdego dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wodnictwem p. Regieca nadinżyniera, 3) składek — pod przewodnictwem p. Moczydłowskiego sekretarza sądu. Sekcja ta zbiera składki na dekoracje zewnętrzne, 4) kwaterunkowa pod przewodnictwem Momidłowskiego, fizyka, 5) straży obywatelskiej przew. p. Gryglewski burmistrz.

O informacje należy się odnosić do przewodniczącego odpowiedniej sekcji.

Rada powiatowa w Krośnie Z Krosna pisze nasz korespondent: Z uznaniem należy skonstatować, że Krosno od niewielu lat dźwiga się zwolna, i upiększa i staje się środowiskiem życia umysłowego. Ruch budowlany coraz bardziej się wzmaga, powstają estetycznie wyglądające budynki, ulice się niwelują — wolne skrawki ziemi umają się zielenią trawników lub drzewek.

Obok kościoła OO. Kapucynów powstał okazały gmach Rady powiatowej, wykonany według planów b. budowniczego krośnieńskiego p. K. Kotłowskiego przedsiębiorstwo objął p. Oskar Łosiński, architekt mieszkający w pobliskim Potoku, kierownictwo nad robotami inżynier cywilny i przedsiębiorca budow, p. A. Fleisch ze Lwowa.

W wygodnych ubikacjach parteru mieści się urząd pocztowy i telegraf, od strony ul. Suchodolskiej lokal Tow. „Zgoda". Piętro zajmuje Rada powiatowa, sala posiedzeń urządzona z komfortem jest 10·40 m. długą, a 8 45 szeroką; od strony ul. Suchodolskiej mieści się mieszkanie naczelnika poczty, składające się z trzech pięknych pokoji i kuchni.

Dnia 19 bm. po mszy św. prałat M. Uzarski dokonał ceremonji poświęcenia wybudowanego gmachu. Po dokonanem poświęceniu odbyło się przyjęcie zaproszonych w obszernej sali Rady powiatowej.

Obok gospodarza-marszałka powiatu p. A. Korczak Goryskiego zasiedli ks. prałat, starosta dr. Nowosielecki, hr. Bobrowski, dr. Starowieyski, p. Stawiarski, wicemarszałek ks. E. Janicki inni członkowie Rady powiat., członkowie Magistratu miasta Krosna, reprezentanci władz politycznych i autonomicznych, szkół i duchowieństwa.

Podczas uczty wzniesiono liczne toasty.

Na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich. Za inicjatywą Pań bawiących na świeżem powietrzu w Czerny, a staraniem Towarzystwa kasynowego w Krzeszowicach odbędzie się w sobotę dnia 27 sierpnia br. w sali tegoż Towarzystwa przedstawienie amatorskie, z którego cały dochód przeznaczono na kolonje wakacyjne uczniów szkół średnich. W programie trzy jednoaktówki: „Gogo", „Błażek opętany" i „Kusicielka" oraz deklamacja prof. A. Leksyckiego, który wypowie K. Tetmajera; „Cogito, ergo sum" i Asnyka: „Legendę pierwszej miłości". Początek o godzinie 8 wieczorem. — Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Cukrownia w Przeworsku a kartel. Dowiadujemy się na podstawie autentycznych informacyj, że w jednym z pism krakowskich zamieszczona pogłoska, o przystąpieniu cukrowni w Przeworsku do kartelu, nie ma najmniejszej podstawy.

Wystawa przeglądowa wyrobów kraj. w Przemyślu. Przyznanie nagród: W skład jury powołał komitet wystawowy pp. Bartelmusa, Bocheńskiego, dra Dolińskiego, Ebenbergera, Frenkla, Goldsteina, Janeckiego, Królikowskiego (kier. stacji centr. elektr.), Kusibę, Łempickiego, Mroczkowskiego, Rogowskiego Franciszka, Szancera i dra Tarnawskiego, tudzież panie: Friedową, Piątkiewiczową, ks. Sapieżynę, Tarnawską i Tęczarównę.

W myśl postanowień komitetu rozporządzono trzema stopniami nagród: medal srebrny, bronzowy i list pochwalny.

Srebrne medale otrzymali: Fr. Stupnicki bronzowik, Tranda Witold elektrotechnik, Żytek ślusarz, Balawajder kowal, Woroniecki za wyrób fortepianów, Hruszka za instrumenta muzyczne, Skawiński za wyroby nożownicze, Majerski za wyroby rzeźbiarskie, Rosner ze Lwowa za parkiety, Krasiczyński browar akcyjny za wyrób piwa, fabryka „Wulkan" za narzędzia rolnicze, Peterseim z Krakowa za narzędzia rolnicze, Br. Bartik z Tarnowa za narzędzia rolnicze, Weissmann z Przemyśla za wyroby z piór, Wroński ze Lwowa za futra, Sznajdrowicz z Krakowa za ubrania, Gans i Löwenthal za fabrykację kołnierzyków i mankietów, fabryka sukna w Łańcucie i Rakszawie, Bazar krajowy za popieranie wyrobów krajowych, Niedźwiedzki za wyroby z gliny, fabryka koszykarska w Rudniku, Rogalski litograf, J. Drucker rymarz, Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, Bogucki z Krakowa za wyroby szczotkarskie, Styś za druki, Niemojewski za papierki sygaretowe i papier listowy, Brandstetter ze Lwowa za cukry, Gurgul z Jarosławia za piernikarstwo, hr. Plater z Morzkowa za mączkę krochmalu, Jurkiewicz fotograf z Przemyśla, Szafrański stolarz ze Lwowa, Strzelecki i Kadernożka za sycenie miodów, Ignatowicz ze Lwowa za przetwory tualetowe, Stowarzyszenie pracy kobiet w Kołomyi za hafty, roboty mereżkowe i guziki, Henryka Manecowa za gorsety, szwalnia przy ul. Grodzkiej pod opieką ks. Sapieżyny za białe szycie i hafty, Pomoc przemysłowa z Brzeżan za krawaty i guziki, szkoła pracy kobiet katolickich p. Soleckiej za szycie i hafty, panna Marja Postawa za sztuczne kwiaty, pani Hupertowa za serdaki i guńki, Eleonora Tymków za buljony hygieniczne, Solkowska z Kryszowic za buljony, Handukiewiczowa z Radymna za napoje z owoców, Paulina Mandlowa z Tarnopola za kilimy, Irena Piątkiewiczowa za roboty gobelinowe, Janina Jenko Sokołowska za album z kwiatów wołyńskich, Kazimiera Madeyska za dywany.

Medal bronzowy otrzymali: p. Emma Hoffmanowa za krawiectwo, Eufemja Rogowska z Olpin za sery na sposób limburski, pp.: Stanisław Taranwski za wyroby blacharskie, Schapira ze Lwowa za rytownicze, Zipper zegarmistrz ze Lwowa, Brandstätter i Brand za wyroby kaflarskie, Bielawski z Nehrybki za wyroby młynarskie i cegielniane, Swistek z Przemyśla za kaflarskie, Niwiński z Przemyśla za parkiety, Fabryka drabinek w Jaśle, Wagner za wyroby betonowe, fabryka ks. Sapiehy w Krasiczynie za pudełka i faseczki drewniane, Towarzystwo wyrobu zabawek w Jaworowie, Kowalski za rzeźby, Kessel z Przemyśla za meble bambusowe, Gazownia w Krakowie za przetwory gazowe, fabryka koszykarska w Skołyszynie, Frimm lakiernik z Przemyśla, Godel piekarz z Przemyśla, Romaszkan za cykorję, Aussübel lakiernik z Przemyśla, Kropiński za sery, Hampel za sery, Bażant za krochmal, Appel lakiernik ze Lwowa, Krämer szczotkarz z Przemyśla, Moroz szewc z Tarnopola, Blank za wyprawę skór, Wysocki stolarz z Przemyśla, Cholewa stolarz z Przemyśla, Christof ze Lwowa za rolety, Rafinerja spirytusu we Lwowie za rosolisy i wódki, Morawski z Przemyśla za roboty tapicerskie na wystawie.

Listy pochwalne otrzymali: pp. Stef. Szemelubówna, Stefanja Bisanzówna, Leontyna Balawajderówna, Stefanja Szewczynówna, Neonila Monasterska, Ludwika Matznerówna z Przemyśla, M. Uberalówna z Jarosławia za hafty, koronki i aplikacje; Sara Brand za wyrób pończoch, Zofja Zagórska za nauczanie guzikarstwa i robót sznurkowych, Kamila Uvary za nauczanie robót guzikarstwa w sz. w Rzeszpolu, Wanda Dydacka za naucz. rob. guz. w szk. w Towarni, Rozalja Blumenkranz za naucz. rob., Eugenja Polnerówna za krawiectwo, Schaitówna za krawiectwo, Gruszczyński Leon za model lokomobili, Speiser blacharz, Goldberg i Rager za zegarki, Bien za wyrób pieczątek, Plezia za okaz pługa, Halpern, Szewc za wyroby batoniarskie, fabryka dachówek w Krasiczynie, hr. Ignacy Krasiński za cegiełki z torfu, białoskórnia Pasieczník ze Stryja, Jan Niewziałkiewicz za rzeźby, Halpern z Jarosławia za proszek na owady, Bien, Promień i Primus za tutki cygaretowe, Böring ze Lwowa za ostrzyki, Ruchwał za rzeźby, D. Dracher za opaski na wąsy, apteka Schwarza za wyroby, Skrzypiec i Sp. w Tarnowie, Wróblewski za wyrób pachnideł, J. Łazar za atrament, Jankowski za wzór do afisza, Wojciechowski za konserwy, Mester malarz, Sziferstein szczotkarz, Siegel stolarz, Molenda z Krasiczyna za stoły, mleczarnia Więckowice za masło, Schwannenfeld z Tarnowa, Jan Mikiewicz za wyroby z gliny, firma Chylewski i Hraby we Lwowie za oświetlenie wystawy systemem „Zaicz".

W Żegestowie na urzędzie pocztowym i telegraficznym widnieje okazały napis złoconemi czcionkami: „k. k. Post und Telegraphenamt" — bez zamieszczenia napisu polskiego. Tamtejszy „k. k. Postmeister" widocznie nie zorjentował się jeszcze w geograficznem położeniu Żegestowa, w takim razie, brak odpowiednich wiadomości geograficznych nie kwalifikuje go na pocztmistrza, albo też nie chce się zorjentować — zatem, wobec kultu dla Niemców, posada n. p. w niemieckiej kolonji w Afryce byłaby dopiero odpowiadającą i prawdopodobnie łatwą do otrzymania.

Wydawnictwo Tow. Kółek rolniczych. Nakładem Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych wyszła z pod prasy w trzeciem wydaniu broszurka:

O opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Wydanie trzecie uzupełnione. Cena 6 halerzy.

Bakończyce. Zarząd dóbr ks. Hieronima Lubomirskiego komunikuje nam, że zasądzony obecnie za zbrodnię szpiegostwa Sylwester Markiewicz w dobrach ks. Lubomirskiego nigdy nie pełnił obowiązków, jak to mylnie podane.

Pożar cmentarza. Jak z Czerniowiec donoszą na cmentarzu krajowym wybuchł pożar, spowodowany przewróceniem się lampki palącej się na grobie. W jednej chwili zapłonęła cała naokoło znajdująca się trawa i wskutek wielkiego wiatru, w kilka minut później cały cmentarz przedstawiał jedno wielkie morze płomieni, z pod którego wyzierały drewniane krzyże i tablice pamiątkowe.

Dopiero po kilku godzinach i po spaleniu się wszystkich prawie krzyżów drewnianych, ogień ugaszono.

Odpowiedzi od Redakcji. „Zwykły". Nie wiemy, o które pismo rozchodzi się Sz. Panu.

KRAKÓW, 26 sierpnia.

JE. p. namiestnik dr Andrzej hr. Potocki przyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa, powitany przez delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza i dyrektora policji dra Michała Flatauа.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Leo powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie.

Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z Krakowa dnia 2 września 1904 po odprawionej wotywie o godzinie wpół do 8-ej w kościele św. Florjana na Kleparzu.

Wystawa metalowa była wczoraj licznie zwiedzana. Publiczność odwiedzająca, codzień więcej przekonywa się o jej pożyteczności. Znaczną atrakcję stanowiła demonstracja skroplenia powietrza aparatem prof. dra Olszewskiego, dokonana przez mechanika uniwersytetu p. Wład. Grodzickiego. Demonstracja odbywała się w rotundzie cyrkowej, gdzie zebrało się kilkaset osób. Po wyjaśnieniu o sposobie skonstruowania aparatu prof. dra Olszewskiego, zaczął p. Grodzicki skraplać powietrze, którego w przeciągu kwadransa otrzymał około 100 cm. kubicznych. Tak zamrożonem powietrzem robił nader ciekawe doświadczenia, np. wata, zanurzona do ciekłego powietrza, wskutek nasycenia się tlenem, spala się w powietrzu nagle, rtęć zamarza, staje się ciałem stałem i daje się kuć; alkohol i eter zamarzają; zamrożona rura kauczukowa tężeje i przy uderzeniu młotem rozpryskuje się jak kruche szkło.

Demonstratora po dokonanych doświadczeniach nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Następne skraplanie odbędzie się w niedzielę o godz. wpół do 12 w południe.

Przeniesieni szkoły. Szkoła męska im. „króla Władysława Jagiełły", została przeniesiona z ulicy Krupniczej l. 8, do przerobionej realności miejskiej przy Placu św. Ducha z jednej — i ulicy św. Marka l. 28 z drugiej strony. Budynek na cele szkoły przeznaczony, mieści w sobie cztery obszerne sale, gabinet, kancelarję, mieszkanie dla kierownika i wodociąg. Podworzec szkolny bardzo obszerny, jakim z pewnością żadna szkoła poszczycić się nie może.

Wpisy do powyższej szkoły odbędą się w dniach 29 30 i 31 b. m. od 8 ej do 12-tej godziny przed południem.

Nadużycia na poczcie. W sprawie malwersacji z listami z Ameryki popełnionych na tutejszej głównej poczcie, dowiadujemy się, że gdy urzędnicy mieli już w ręku niezbite dowody nadużyć oficjała w formie mnóstwa porozdzieranych listów, oddali oni „corpus delicti" w ręce dyrektora policji dra Flataua a dopiero potem zawiadomili zastępcę dyrektora poczty p. Hickiewicza.

Wystawa metalowa historyczna. W poniedziałek w pałacyku Czapskich odbyło się wspólne posiedzenie komitetów wystawy metalowej retrospektywnej i wystawy cechowej, urządzanej z okazji stuletniej rocznicy połączenia cechów kazimierskich i kleparskich z krakowskimi. Ponieważ obie wystawy mają wiele punktów stycznych i będą się wzajemnie uzupełniały pod względem historji i wyrobów niektórych cechów, zebrane komitety za ogólną zgodą połączyły się w jeden, aby wspólnemi siłami urządzić wystawę, dla której uchwalono tytuł: „Wystawa zabytków metalowych w połączeniu z wystawą zabytków cechowych krakowskich". Następnie powiększono prezydjum wspólnego już komitetu, wybierając zastępcami przewodniczącego pp. Chmiela i Kosobuckiego, a sekretarzem p. Kajzego. Obecnie w całej pełni pracuje się nad jej urządzeniem na parterze i pierwszem piętrze pałacyku Czapskich, by umożliwić otwarcie jej w dniach najbliższych.

Z komitetu cechowego. Na podstawie powziętej uchwały w Kole mieszczańskiem przez cechy krakowskie rozpoczęło w tych dniach urządzać wystawę starożytnych zabytków cechów krakowskich w Muzeum hr. Czapskiego przy ul. Wolskiej l. 12 pod kierownictwem p. p. Leonarda Lepszego i Adama Chmiela archiwjusza archiwum miejskiego.

Wystawa zostanie wkrótce otwarta, ktoryby z cechów jeszcze posiadał jakie zabytki, zechce je wydać delegatowi komitetu p. Kajzemu lub Muzeum hrabiego Czapskiego do kancelarji wystawy (parter).

Kronika policyjna. Wczoraj rano w ulicy św. Gertrudy znaleziono dorożkę, konia i czapkę, ale bez woźnicy, który koniowi uciekł lub się gdzieś zawieruszył.

Pociągnięto do odpowiedzialności wyrobnicę Magdalenę Gajach, która swoje 3-miesięczne dziecko bardzo podejrzanie przyciskała z siłą do piersi, a następnie gwałtownie rzuciła je na ławkę.

Pogotowie ratunkowe z placu Nowego na Kazimierzu odwiozło wczoraj do szpitala św. Łazarza 50 letnią Marjannę Maciaszową, która nagle zasłabła, a nie można było stwierdzić rodzaju słabości.

Z ulicy Kolejowej zabrano Bronisławę Gradecką bezprzytomną z upicia. Wiezona do szpitala prosiła aby ją odwieść do domu przy ulicy Dajwór, zaklinając się, że już pić nie będzie. Zaledwie jednak przyprowadzono ją do mieszkania, wydobyła butelkę wódki z kieszeni i poczęła pić. Kiedy jej flaszkę wyrwano, dostała nagłego szału, zaczęła się po ziemi rzucać, tłukąc głową o podłogę, przyczem pokaleczyła się mocno. Gdy ją chciano wieźć do szpitala, na klęczkach prosiła aby ją pozostawiono w domu.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 26 sierpnia: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsł. z pow. H. Sienkiewicza, przerobił A. Walewski (po raz 28).

W sobotę 27 sierpnia: „Lilla Weneda", trag. w 5 a. Juljusza Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego (po raz 9).

W niedzielę 28 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsł. z muzyką, napisał Wł. Lasota.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Konfederaci barscy", dr. w 2 akt. A. Mickiewicza.

We wtorek 30 sierpnia: „Urzędowa żona", sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a (po raz 33).

We środę 31 sierpnia: „Rewizor z Petersburga", kom. w 5 akt. M. Gogola (po raz 16).

Kącik humorystyczny.

Z wojny.

Jedno z pism amerykańskich komentując ustawiczne cofanie się Kuropatkina zauważa, że jeśli tak dalej cofać się będzie ciągle na północ, to mimowoli gotów jest odkryć biegun północny.

W zamczysku.

— I nie obawiasz się pan tu sypiać? Słyszałem, że tu po nocy straszy?

— To też ja przygotowałem się odpowiednio. — W przyległym pokoju sypia moja teściowa, przed nią uciekają nawet strachy!

Zawsze kupiec.

K o n k u r e n t (stojąc przed bufetem): Chciałbym... to jest... prosiłbym o rękę pańskiej córki.

R e s t a u r a t o r (za bufetem): I owszem, i owszem, ale.., czem więcej mogę panu służyć?

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Udział rządu w wystawach przemysłowych

Ministerstwo handlu wydało z początkiem b. r. (Reskrypt z 7 stycznia 1904 r. L. 64148/903) reskrypt wyjaśniający warunki udziału ministerjalnego Biura pomocy przemysłowej (Gewerbeförderungsdienst) w okręgach i krajowych wystawach przemysłowych.

Wobec rozbudzonego w naszym kraju ruchu organizacyjnego w obronie przemysłu nie będzie bez interesu zaznajomienie ogółu o najważniejszych postanowieniach wspomnianego reskryptu.

Przedewszystkiem przebija z tego rozporządzenia duch fiskalny i biurokratyczny.

Ministerstwo żąda, aby podania o udział ministerjalnego Biura pomocy przemysłowej wystawie wniesione były na sześć miesięcy przed otwarciem wystawy. Dobre to dla wystaw wielkich krajowych, ale dla mniejszych okręgowych stanowczo zanadto krępujące postanowienie.

Postanowienie to nie ma i z tego względu racji, ileże jak wynika z reskryptu kolekcja ministerjalna składa się przeważnie z graficznych zestawień, planów i narzędzi, których dostarczenie na daną wystawę w najkrótszym terminie nie może przedstawiać żadnych trudności.

Ciekawem jest postanowienie o opłacie należytości za miejsce zajęte na wystawie przez kolecję ministerjalną. Ministerstwo wyraża mianowicie oczekiwanie, że komitety wystaw nie będą żądać żadnej opłaty.

Jeżeli się zważy, że komitety, zwłaszcza naszych wystaw przemysłowych mają wielkie trudności w pokryciu kosztów wystawy, to takie postanowienie i nazwa Gewerbeförderungsdienst musi przypominać coś w rodzaju „lucus a non lucendo“.

Nadto zastrzega sobie Dyrekcja ministerjalnego Biura pomocy przemysłowej prawo umieszczenia w katalogu wystawowym opisu swojej ekspozycji jednak, rozumie się bez ponoszenia kosztów druku.

Także i reszta postanowień tego rozporządzenia robi wrażenie niekorzystne i świadczy o wątpliwej wartości pomocy dla przemysłu ze strony ministerjalnego oodziału dla pomocy przemysłowej.

Przechadzka po wystawie metalowej.

Kowalstwo, obok warsztatów kolejowych reprezentuje Towarzystwo kowali w Sułkowicach i szkoła kowalska tamże, która też połączona jest ze szkołą ślusarstwa pod kierunkiem dyrektora p. Franciszka Smereczyńskiego.

Towarzystwo kowali przedstawia: śruby mostowe, okucia mostowe, podkowy, zawiasy, gwoździe, łańcuchy, siekiery, narzędzia drogowe itp., wszystko w dobrem obrobieniu.

Szkoła kowalska przedstawia oprócz przedmiotów do codziennego użytku, dwie tablice rozwoju nauki. Na pierwszej tablicy mieści się: wyciąganie, zasadzanie, zaginanie i rozpłaszczanie; na tablicy drugiej: stłoczenie, przebijanie otworów i kucie żelaza.

Trzy kursy ślusarstwa, również przedstawiają rozwój i postęp nauki, oraz rysunki uczniów a nadto jako dzieło zbiorowe maszynę parową z średnicą cylindra 125 m/m wykonana w roku szkolnym 1903/4 przez uczniów trzeciej klasy: Ksawerego Bukowińskiego, Aleksandra Młodeckiego, Jana Mieleckiego, Stanisława Pałkę, Bronisława Smolińskiego i Stanisława Szwajcę.

Kowalstwo w dobrym stylu przedstawia także p. Ignacy G r z ą d z i e l w Podgórzu, który wystawił całą kolekcję podków końskich, rozmaitych kształtów, a obok tego, jako fabrykant powozów, wystawił ładny powozik półkryty i wózek resorowy nowej konstrukcji.

Prócz tego żydowska spółka wystawiła podkówki do butów.

Kotlarstwo reprezentują na wystawie dwie firmy krakowskie: Karola C z u n k i i Stefana P i c h l a. Pracownia p. Czunki wystawiła cały szereg prac, pomiędzy któremi szczególnie odznacza się samowar restauracyjny z pobocznemi przyrządami, prawie powszechnie używany po mniejszych restauracjach. Następnie idzie dystylator samodzielny z chłodnicą, 2 piece łazienkowe; maszynka francuska do gotowania kawy; mały samowar; 3 banie powietrzne dla sikawek, kropielnica, ogrzewacz dla laboratorjów chemicznych, dwa dzbanki, 2 baryłeczki, 3 czajniki, kosz ssący dla sikawek, 2 wanienecżki, kociołki do pieców kaflowych, muszle wygniatane z miedzi i małe rądelki kuchenne. Wyrób nadzwyczaj dokładny i trwały.

P. Pichel przedstawia wyroby kościelne i gospodarcze, jak: kropielnicę, kulę pustą na szczyt kościoła; rądle kuchenne, kociołki na wodę z noszami (herbatniki) różne formy do ciast i brytwannę restauracyjną do ogrzewania polędwicy.

Blacharstwo reprezentują wyłącznie firmy krakowskie, gdyż lwowscy wystawcy albo się spóźnili, albo zrezygnowali zupełnie z udziału. — A szkoda, bo rzecz warta zachodu, gdyż publiczność zwiedzająca wystawę bada ją z zajęciem i nabiera szczerego zaufania do naszego przemysłu. Za to krakowskie blacharstwo przedstawia się okazale a poniekąd i artystycznie.

Zakład blacharski i instalacyjny p. Władysława K o s y d a r s k i e g o odznacza się przedewszystkiem wannami metalowemi do kąpieli, których jest na wystawie kilka różnej wielkości, obok tych są tam różne ornamenty dachowe i gzymsowe, lodownie, oraz instalacje.

P. Jan B u t e l s k i przedstawia także wanny metalowe, konsole pod balkon, szczytownice dachowe, dwa medaljony kute w blasze miedzianej i lodownie.

P. Feliks K u c z y ń s k i krzyż, wieńce, samowarki i samowary, wanny, saganki, cukierniczkę i t. p. przedmioty do użytku gospodarczego.

P. Franciszek K u c z y ń s k i przedstawia ornamenty budowlane i wyroby galanteryjne. — Oprócz tego p. Fr. Kuczyński występuje jako wynalazca — z latarniami orjentacyjnemi, do oznaczenia funkcjonarjuszów miejskich, stacji telefonów pożarowych itd. odznaczających się okazałym wyglądem, wyrazistością napisów wybijanych w blasze, a widocznych z daleka na tle szkła mlecznego.

P. Stanisław S u l i k o w s k i w Dębnikach występuje z wyrobami metalowemi, wśród których najpoważniej występują wyroby blacharskie nie w zupełnym komplecie jeszcze dostarczone na wystawę. Na razie widzieliśmy: okazałe latarnie i latarki sygnałowe, tablice ostrzegawcze, terniony na bilety kolejowe itp. jako artykuły techniczne dla kolei. Prócz tego są tam sterylizatory, szafka na instrumenta chirurgiczne, tudzież przedmioty do oświetlenia gazowego, jak: lampy kuliste i latarnie słupowe, liry, świeczniki, piece i odlewy mosiężne.

Wreszcie przedmioty do elektrycznego oświetlenia, jak świeczniki, lampy, reflektory, oraz różne przybory do elektryczności.

Pilnikarstwo przedstawiają tylko dwie firmy krajowe: Bracia B a r t i k w Tarnowie i Jan S ą d e l w Krakowie.

Fabryka Braci B a r t i k ó w w Tarnowie oprócz kolekcji pilników, przedewszystkiem odznacza się swojemi wybornemi maszynami rolniczemi, za które firma ta już otrzymała kilka odznaczeń. Na wystawie widzimy ładne sieczkarnie, młocarnie, młyn do mielenia zboża, plewniki, a nadto pompy i sikawki.

P. Jan S ą d e l w Krakowie wystawił pilniki rozmaitego rodzaju i formy roboty ręcznej, oraz raszple do kucia koni, do drzewa i do szewskiego użytku.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Chimery“**, świeże dwa zeszyty, w jeden połączone, przyniosła wczoraj poczta warszawska do Krakowa. Jak wszystkie poprzednie są bardzo ładne i interesujące. Zdobi je zewnętrznie symboliczna kolorowa okładka Edwarda Okunia, wewnętrznie zaś: „Sad ukraiński“ Jana Stanisławskiego w oryginalnej litografji, „Królewna Ginewra“ Aubrey Beardsleya w cynkograwicznem facsimile i dwa śliczne rysunki witrażowe Józefa Mehoffera. W tekście znajdujemy: Fryderyka Nietzchego „Dytyramby Djonizyjskie“, Cyprjana Norwida „Boga rodzica“, dramat „Księżniczka Kasia“ Willjama Butter Yeatsa w tłómaczeniu Jana Kasprowicza (do którego powrócimy w obszerniejszej wzmiance), Bolesława Leśmiana „Legendy tęsknoty“, Kazimierza Wroczyńskiego cykl „Circences“, Marji Komornickiej „Z księgi mądrości tymczasowej“, piękne ballady ludowe szkockie, skandynawskie i niemieckie w wybornym przekładzie Edwarda Porębowicza, Tadeusza Micińskiego „Różany obłok“, Jana Lemańskiego „Lwy“, Zenona Przesmyckiego „Nieznana rycina J. Ziarnka“. Wacława Wolskiego „Z powieści tajemnej“, Kazimierza Lewandowskiego „Kaktusy“ i wreszcie kronika miesięczna. Następne dwa zeszyty, również w jeden połączone wyjdą we wrześniu. Poświęcone będą wyłącznie Cyprjanowi Norwidowi, wyprzedzając zapowiedzianą przez Miriama edycję zbiorową pism poety, składającą się z utworów dawniej drukowanych i dzieł rękopiśmiennych, wyszukanych z uznania godnym pietyzmem przez redaktora „Chimery“.

* **„Historja nowożytna“** przez Tadeusza Korzona. Tom drugi. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Wszystkie, jakie dotychczas posiadaliśmy w literaturze naszej podręczniki do „nowożytnej“ historji powszechnej, były albo tłómaczeniami, albo wcale niedokładnemi kompilacjami, układanemi według obcych wzorów, bez samoistnego, a naszym potrzebom nie odpowiadającego poglądu, oraz bez uwzględnienia dziejów najbardziej nas obchodzących. Ta dopiero olbrzymia książka — tom drugi bowiem, obejmujący wypadki od połowy XVII wieku, do wielkiej rewolucji francuskiej (zatem nie ostatni) liczy blisko osiemset stronnic wielkiej ósemki — jest dziełem istotnie i na wskróś oryginalnem, mieszczącem w sobie skarby wiadomości w opracowaniu, rozsnutem na tle najświeższych badań. Nadto podał je znakomity pisarz w ponętnej i przepięknej formie. Historję „nowożytną“ uzupełnić ma wkrótce historja „nowoczesna“ od roku 1788, po dzień dzisiejszy. Z niecierpliwością oczekiwać będziemy na to zakończenie wybornego dzieła, dodając tymczasem, że nieocenione wydawnictwo zdobi ośmdziesiąt siedm bardzo starannie wykonanych klisz w tekscie, tudzież mapy historyczne i tablice genealogiczne.

WOJNA.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg 26 sierpnia. (Urzędownie.) Telegram admirała Aleksiejewa do cara z wczoraj brzmi: Jenerał Stössl doniósł z Porta Artura pod datą 19 b. m., że Japończycy w tym dniu o godz. wpół do 5-tej rano rozpoczęli s z t u r m n a g ó r ę W ę g l o w ą i g w a ł t o w n i e z g ó r y W i l c z e j b o m b a r d o w a l i f o r t y p ó ł n o c n e g o f r o n t u i c z ę ś c i f r o n t u w s c h o d n i e g o. Japończycy sypią s z a ń c e w k i e r u n k u L u i s z i n i wzdłuż doliny Lun-ho.

Londyn 26 sierpnia (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że wbrew wiadomościom o rzekomem niepowodzeniu Japończyków pod Portem Artura, armja oblężnicza robi c i ą g ł e p o s t ę p y. Naczelny dowódca Japończyków zadowolony jest z jenerała Oku, który prowadzi oblężenie z e ś w i a d o m o ś c i ą p l a n ó w i s p o k o j n i e; u m a c n i a k a ż d y ś w i e ż o z a j ę t y p u n k t, f o r t y f i k u j e g o i w c i ą g a a r m a t y, a dopiero p o t e m p o s u w a s i ę n a p r z ó d. To też, choć pozornie powoli, ale c i ą g l e p o s t ę p u j ą J a p o ń c z y c y, a każdy ich krok naprzód z b l i ż a i c h d o c e l u, t. j. do zajęcia twierdzy.

Tokio 26 sierpnia. (Reuter) D w a r o s y j s k i e k o n t r t o r p e d o w c e n a t r a f i ł y n a minę w środę wieczorem przy wjeździe do Porta Artura. W i ę k s z y z n i c h nieznanego nazwiska, który miał cztery kominy, z a t o n ą ł. — Niewiadomo, czy były także straty w ludziach.

Londyn 26 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że pewien bardzo inteligentny Chińczyk, który długi czas przebywał w Porcie Artura i opuścił go dnia 22 b. m., opowiada, iż w b a s e n i e w e w n ę t r z n y m s t o j ą t y l k o 4 w i e l k i e o k r ę t y w o j e n n e r o s y j s k i e i t o c i ę ż k o u s z k o d z o n e.

Wiedeń 26 sierpnia. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi, że dnia 24 b. m. admirał Kataoko na czele floty jap. kooperował z armją oblegającą i s p ę d z i ł R o s j a n z 2 f o r t ó w.

Japończycy dowiedzieli się przez szpiegów, że ks. Uchtomski otrzymał z Petersburga telegrafem bez drutu r o z k a z, a b y d z i a ł a z o k r ę t ó w r o s y j s k i c h p r z e n i e s i o n o n a f o r t y, z a ł o g ę o k r ę t o w ą w l i c z b i e 6000 l u d z i w c i e l o n o d o z a ł o g i t w i e r d z y, a okręty zatopiono.

Ofenzywa Japończyków.

Wiedeń 26 sierpnia. (Tel. wł.) *Zeit* otrzymała z głównej kwatery ros. w Liaojang następujący telegram:

Japończycy dnia 24 b. m. po dłuższym wypoczynku rozpoczęli ponownie akcję zaczepną na wschodzie od Liaojang, mianowicie posunęli się ku Liantientsan. Straż przednia wynosiła 2 batalijony piechoty z odpowiednią artylerją. Forpoczty rosyjskie starały się zatrzymać ich; pod Tunsinpu przyszło do bitwy, która toczyła się jeszcze dnia 25 b. m. Rezultat nie znany, zdaje się przecież, że Rosjanie zdołali zatrzymać stanowiska.

Dla wzmocnienia Kurokiego przydzielono mu II-gą i XII-tą dywizję piechoty.

Berlin 26 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tagblt.* otrzymał od pułkownika Gaedkego depeszę z Liaojang, że o 30 klm. na półn.-wschód od tegoż w dniu 25 b. m. od godziny 3 w nocy do 6-ej rano toczyła się bitwa. Zdaje się, że Rosjanie zdołali odeprzeć Japończyków.

(Depesza *Berl. Tgbl.* odnosi się do tej samej bitwy, co depesza *Zeit*, gdyż daty są zgodne, a Tunsinpu leży właśnie o 30 klm. na północny-wschód od Liaojang. *Red.*).

Londyn 26 sierpnia. (Tel. wł.) Według doniesienia z Petersburga, w okolicy Liaojang i Mukdenu ustały deszcze.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Londyn. 25 sierpnia. *Times* donosi z Szanghaju: kontradmirał Reitzenstein otrzymał od cara rozkaz, by krążownik „Askold" i torpedowiec „Grozowoj" rozbrojono, z powodu czego dziś zdjęte z tych okrętów flagi.

Szanghaj 26 sierpnia. (Reuter.) Jak słychać, japoński poseł w Pekinie poczynił energiczne kroki u rządu chińskiego z powodu przedłużenia terminu, danego ros. okrętom w Szanghaju do rozbrojenia, względnie wyjazdu.

Londyn 26 sierpnia. B. Reutera otrzymało z Szanghaju telegram, potwierdzający wiadomość dzienników, że Rosja wydała rozkaz rozbrojenia okrętów „Askold" i „Grozowój".

Rzym 26 sierpnia. Aj. Stefani donosi z Szanghaju, że rosyjskie okręty wojenne rozpoczęły pod kontrolą chińską swe rozbrojenie.

Flota ochotnicza japońska.

Frankfurt 26 sierpnia. *Frankf. Ztg.* donosi z Tokio z dn. 24 b. m.: Japońskie stowarzyszenie marynarskie uchwaliło wniosek o wystawienie ochotniczej floty. Ma być wybudowanych dziesięć okrętów, z których każdy będzie o pojemności 6.000 ton, a koszta będą wynosiły 15 miljonów jenów. Każda jap. rodzina ma się przyczynić do tej budowy datkiem półtora jena.

Nowe rewidowanie statku angielskiego.

Londyn 26 sierpnia. (Tel. wł.). Niesłychane wrażenie wywołała tutaj wiadomość, że parowiec rosyjski „Azia" należy do t. zw. Kotwicowego Tow. żeglugi, a płynący z Glasgowa do Kalkuty, zatrzymany został w odległości 60 mil na wschód od przylądku Vincent przez rosyjski okręt „Ural" i przez dwie godziny poddany był ścisłej rewizji.

Sprawa „Smoleńska".

Londyn 26 sierpnia. Deputacji Izby handlowej londyńskiej odpowiedział premier lord Balfour, że rząd angielski zapytał rząd rosyjski o wyjaśnienie w sprawie zatrzymania statku angielskiego przez „Smoleńsk" na wodach południowo-afrykańskich. Rząd rosyjski odpowiedział, że dotychczas instrukcje, wydane dla statków floty ochotniczej, nie mogły im być doręczone. Na prośbę rządu rosyjskiego rząd angielski wysłał swoje dwa statki, które mają wyszukać „Smoleńsk" i doręczyć mu instrukcje, aby położyć raz koniec zatrzymywaniu statków angielskich.

Kolej nadbajkalska.

Petersburg 26 sierpnia. (Tel. wł.). Obecnie okazuje się, że kolej okrężna nad Bajkałem, która miała być w początku września oddana do użytku, może być gotową dopiero za 5—6 tygodni. Fakt ten pociągnie za sobą fatalne następstwa, gdyż kra na Bajkale zaczyna iść już w połowie września, zatem transporty wojsk zostaną przerwane na przeciąg 3 tygodni.

Położenie Kuropatkina stało się zatem krytyczniejsze, gdyż nie będzie mógł liczyć na spodziewane posiłki. Wobec tego pogłoska, że rozpoczął on odwrót ku Mukdenowi, nabiera prawdopodobieństwa.

Jenerał Stössl.

Petersburg 26 sierpnia. Car Mikołaj zamianował komendanta Portu Artura, jenerała Stössla swym jeneralnym adjutantem.

Petersburg 25 sierpnia. W rozkazie dziennym z 24 b. m. ogłoszono przydzielenie kontradmirała eskadry władywostockiej, Jessena *a la suite du tzar*. Nadto kapitan krążownika „Gromoboj". Dabicz, został zamianowany adjutantem przybocznym.

Paryż 25 sierpnia. *Journal* dowiaduje się z Petersburga, że car przed połową listopada nie przybędzie do Petersburga. Nie wiadomo tylko, czy chodzi w tym wypadku o pobyt cara na Krymie, czy też o dłuższą podróż inspekcyjną.

Londyn 25 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Kapsztadu że wczoraj porty kolonji Cap otrzymały zakaz dostarczania węgla ros. okrętom wojennym bez zezwolenia rządu.

Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie) 26 sierpnia. B. Reutera donosi: Rybacy opowiadają, że widzieli trzy rosyjskie krążowniki koło przylądka Jube, gdy nabierały węgiel z nieznanego parowca.

TELEGRAMY.

Ministerstwa w Rosji.

Wiedeń 26 sierpnia. (Tel. wł.). Dzienniki podają zgodnie wiadomość z Petersburga, że ministerstwo spraw wewnętrznych zostanie oddzielone od ministerstwa policji. Kierownikiem ministerstwa policji zostanie senator Durnowo, a jen. gubernator Kleigels pozostający w Kijowie będzie prawdopodobnie powołany na miejsce Czertkowa do Warszawy.

Zamknięcie wiecu katolicko-niemieckiego.

Ratyzbona 26 sierpnia. Wczoraj nastąpiło zamknięcie zjazdu katolickiego. Nuncjusz papieski wygłosił przemowę w języku łacińskim i zapewniał, że Ojciec św. zda sprawę z przebiegu obrad zjazdu, poczem udzielił zebranym apost. błogosławieństwa. Zjazd zakończył się okrzykiem na cześć Papieża i odśpiewaniem *Te Deum.*

Burza na morzu.

Frankfurt 26 sierpnia. *Frankf. Ztg* donosi dalej z Tokio: Na południowej części morza japońskiego szalała dnia 20 bm. burza i zniszczyła w Fuzan na Korei 56 domów i 147 parowców. — Kabl między Tsusiną a Fuzan przerwany. Także z Moji donoszą, że burza zniszczyła tam znaczną liczbę okrętów, z których wyratowano 67 osób, wiele ludzi jednak brak.

Strejk w Marsylji.

Paryż 25 sierpnia. *Matin* donosi, że wskutek strejku robotników portowych w Marsylji rafinerje cukru, kilka młynów i innych wielkich przedsiębiorstw fabrycznych postanowiło personal swój uwolnić na pewien czas od pracy i od poniedziałku wstrzymać ruch.

Marsylja 26 sierpnia. Od wczoraj rano wstrzymano pracę w tutejszym porcie we wszystkich dokach.

Pożar na Korsyce.

Ajaccio 26 sierpnia. Ogromny pożar szaleje od wczoraj na przestrzeni 20-kilometrowej na wschodnich wybrzeżach Korsyki. Dotąd spłonęło przeszło 1.000 hektarów lasu. Dworzec kolejowy w Bravene zgorzał. Także drugi dworzec jest zagrożony. Komunikacja kolejowa przerwana. Wiele bydła zginęło w płomieniach. Ludność przy pomocy wojska pracuje około zlokalizowania ognia.

Licytacja propinacji.

Przemyśl 25 sierpnia. (Tel. wł.) Nie udała się spekulacja żydowska, powtórna licytacja na propinację przemyską odbyła się wczoraj, a dziwna rzecz, że jedyna była oferta pana Marsa z Limanowy. — Wobec tego, że oferta p. Marsa przewyższa o 8000 koron cenę wywołania, nie ma wątpliwości, że gmina zatwierdzi wymienioną ofertę.

(P. Mars stawał już niejednokrotnie do walki z żydami przy licytacjach na prawo propinacji — i dzięki jego ofertom wyrwano już z rąk żydowskich kilka okręgów, które zazwyczaj stawały się terenami rozpijania i demoralizowania ludności wiejskiej i drobnego mieszczaństwa. *Przyp. Red.*)

Zapomoga dla pogorzelców.

Lwów 25 sierpnia. Prezydjum namiestnictwa przeznaczyło dla pogorzelców gminy Byczyny (pow. chrzanowski) doraźną zapomogę w kwocie 1500 koron.

Odwołanie manewrów w Austrji.

Wiedeń 25 sierpnia. Z ministerstwa wojny donoszą do Biura korespondencyjnego: Cesarz zarządził, aby wielkie manewry w Czechach zostały zaniechane, aby ćwiczenia korpusów: I, II, III, VIII, IX, X, XI i XIV w dniu 31 sierpnia zostały zakończone i aby wojska odpowiednio do wskazówek komendantów korpusów, najkrótszą drogą, pieszo lub koleją, wróciły do swych załóg; dalej, aby urlopnicy i rezerwiści mogli jak najrychlej być rozpuszczeni; w końcu, by ćwiczenia wojsk uzupełniających się z krajów korony węgierskiej były według programu przeprowadzone.

Tytuł reprezentacyjny Stanów Zjednoczonych.

Paryż 25 sierpnia. Tutejsze dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że oficjalny tytuł reprezentacji Stanów Zjednoczonych odtąd będzie brzmiał: „Amerykańska" ambasada, poselstwo i t. d.

Strejk robotników budowlanych w Ameryce.

Londyn 25 sierpnia. Jak dzienniki donoszą z Nowego Jorku strejkuje tam 30.000 robotników budowlanych. Musiano wstrzymać roboty około 65 budynków szkolnych, wskutek czego 100.000 dzieci nie będzie mogło uczęszczać do szkoły. Także robotnicy dwóch wielkich stalowni w Pensylwanji zaniechali pracy.

Burze.

Sebastopol 26 sierpnia. Gwałtowna burza wyrządziła tu znaczne szkody. Wiele okrętów uszkodzonych.

Cholera.

Baku 25 sierpnia. Jak donoszą z Persji, cholera w Reszt szerzy się. Z Enseli donoszą o kilku wypadkach śmiertelnych. W Nerw d. 23 bm. 51 osób zasłabło na cholerę, a 13 zmarło.

Ischl 26 sierpnia. Minister wojny Pietreich był wczoraj przedpołudniem u cesarza na dłuższem posłuchaniu.

Wiedeń 25 sierpnia. Prezydent gabinetu dr Koerber powrócił tu wczoraj wiecz. z Ischlu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go sierpnia. — (Giełda pop.).—Godzina 3·— Marki 117·22 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 689·50, Akcje Wz. 754·—, Akcje Anglobanku 278·60, Akcje Uniobanku 519·50 Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 680·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 481·—, Akcje tytoniowe 348·—, Akcje Alpiny 439·— Losy tureckie 128·50, Rube 258·75.

Cukier (spok.) 25·28—30,5 — spirytus (silny.) 54—54·30), — nafta niezmieniona.

Usposobienie na końcu lekko chwiejne Alpiny i bankverainy na miejscowe kupna wyższe.

Berlin 25-go sierpnia. — (Giełda wiecz.).—Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników na załączony do numeru dzisiejszego **cennik Magazynu bielizny i nowości, firmy A. Skórczewski & Polakiewicz w Krakowie.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
za linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

5.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
5.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
5.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
za linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bieżanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1018 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bieżanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1065 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.36 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bieżanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1026 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.